

KS. JAN ŚRUTWA

WYCHOWANIE RELIGIJNO-MORALNE W COLLEGIUM NOBILIUM 1740-1773

Collegium Nobilium, pozostające do 1773 r. pod bezpośrednim zarządem swego założyciela Stanisława Konarskiego, należy do rzędu tych instytucji, które w polskiej świadomości indywidualnej i narodowej urosły do rangi symbolu. Jeśli więc ogłoszono rok 1973 Rokiem Nauki Polskiej, mając na uwadze m.in. dwóchsetną rocznicę powołania do życia Komisji Edukacji Narodowej — a instytucja tego typu była marzeniem założyciela Collegium Nobilium, zrealizowanym dokładnie w roku jego śmierci¹ — przy tej okazji ze wszech miar godzi się także przypomnieć wychowawcze dzieło „nauczyciela Polski”.

Rzut oka na mapę Europy 1. poł. XVIII w. pozostawia nieodparte wrażenie, że wśród ówczesnych potęg na starym kontynencie Polska winna była zajmować poczesne miejsce. W rzeczywistości od połowy XVII w. — na skutek ustawicznych wojen, niszczycielskich najazdów, epidemii i pożarów — kraj staczał się systematycznie w kierunku przepaści. Z wojny północnej (1700-1721) Rzeczpospolita wyszła skrajnie wyczerpana. Interwencja Moskwy po śmierci Augusta II przekonała wszystkich prawdziwie myślących o tym, że kraj już teraz faktycznie utracił niepodległość. Nasuwały się też inne powody do zadumy. Jeżeli stan społeczno-polityczny kraju był rozpaczliwy, to wiele do życzenia pozostawiała także kultura umysłowa jego obywateli. Względne uspokojenie po wstąpieniu na tron Augusta III pomogło jednostkom i całym grupom dostrzec we właściwym świetle grozę sytuacji.

Na skuteczne działanie ku lepszemu zdobyli się pijarzy, wśród których zaczęła wtedy wschodzić gwiazda Konarskiego.

Podróże naukowe do Francji i Włoch (1725-1730), a następnie ożywiona działalność polityczna dały mu wiele doświadczenia. Katastrofa ojczyzny była w jego rozumieniu nie tylko wynikiem wrogości sąsiadów

¹ Por. J. B u b a. *Komisja Edukacji Narodowej 1773-1794*. „Znak” R.24:1972 s. 1345 n.

i obojętności zaprzyjaźnionych mocarstw, ale płynęła także z rodzimego niedołęstwa. Kraj wymagał reformy. Jednak wszelką reformę instytucjonalną należało zaczynać od zreformowania samych ludzi². Trzeba ich było wychowywać ab ineunte aetate — od najmłodszych lat. Tacy dopiero obywatele — spodziewał się Konarski — zabezpieczą kraj, gdyż bogaci w zdrowe i silne zasady wewnętrzne „nie dopuszczą do rwania sejmów, ani się obcym nie pozwolą oszukiwać, ukochają prawdziwą wolność, sięgną po wyższe światło [...]”³.

Jednym spojrzeniem ogarnął Konarski całość szkolnictwa pijarskiego w Rzeczypospolitej i już w r. 1736 miał gotowy plan jego reformy⁴. Zadanie swe pojął w ten sposób, że — na ogólnym tle odnowionego szkolnictwa pijarskiego dostępnego dla szerokich kręgów — należało założyć uczelnię, będącą wykwitem tego szkolnictwa, a przeznaczoną wyłącznie dla synów pierwszych rodzin w Rzeczypospolitej. Trzeba było bowiem tę klasę społeczną — prawdziwy podmiot władzy państwowej w Polsce — oświecić, otrzeźwić i ukazać jej perspektywy, by w ten sposób mieć w ręku klucz do ratowania ojczyzny⁵. W ten sposób otworzyły się przed synami tej klasy, jesienią 1740 r., podwoje Collegium Nobilium. Na pełnych obrotach uczelnia zaczęła jednak pracować dopiero od września 1754 r., kiedy to uroczyście oddano na użytek młodzieży gmach przy ul. Miodowej, zbudowany przez architekta J. Fontanę.

Zadania Collegium Nobilium były sprecyzowane. Młodzi ludzie, którzy tu przychodzili po naukę i wychowanie, mieli przemienieni wrócić do świata, zanurzyć się w nim, by go odnowić. Uczelnia stanowiła owoc praktycznego geniuszu Konarskiego; chcąc nadażyć za rozwojem ludzkości, uwzględnił on w niej najlepsze zdobycze świeckiej i kościelnej myśli Zachodu. Aby jednak przeszczep nie został odrzucony (jak to się stało np. z teatynami) nawiązał do polskiej tradycji, do teoretycznych i praktycznych osiągnięć rodzimych głównie doby odrodzenia⁶. Tak stworzył rzecz, która była wytworem polskich stosunków, wyrastała z rodzimego

² „Dobrze to tedy mówią, że nas wprzód samych niżeli rząd odmienić i przełać potrzeba. Decydowana bowiem rzecz — albo zginąć nam i przestać tym, cośmy byli, narodem potrzeba, albo obyczaje odmienić” (S. Konarski. *O religii poczciwych ludzi*. Warszawa 1769 s. 141).

³ W. Konopczyński. *Stanisław Konarski*. Warszawa 1926 s. 84.

⁴ Por. J. Łukasiewicz. *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim*. T. 2. Poznań 1850 s. 6.

⁵ A. Jobert. *La Commission d'Éducation Nationale en Pologne (1773-1794), son oeuvre d'instruction civique*. Paris 1941 s. 37-41. Por. P. Jasiénica. *Dzieje agonii*. Warszawa 1972 s. 247; T. Chromecki. *Krótki rys dziejów Zgromadzenia Szkół Pobożnych, czyli OO. Pijarów*. Kraków 1880 s. 86.

⁶ Por. B. Suchodolski. *Komisja Edukacji Narodowej na tle roli oświaty w dziejowym rozwoju Polski*. Warszawa 1972 s. 73 n.

podłoża historycznego, czerpała z tradycji Modrzewskiego, Zamoyskiego i Skargi — a równocześnie zwracała się ku Zachodowi.

Przechodząc do rozważań na temat spraw wychowania w Collegium Nobilium należy uwzględnić jedno stwierdzenie treści zasadniczej. Była to — mówiąc językiem XX w. — szkoła wyznaniowa. Konarski w żadnym istotnym punkcie nie naruszył tu katolickiej tradycji polskiej, a tym bardziej tradycji własnego zakonu⁷.

Program Collegium nie tylko przewidywał pełnienie wspólnych praktyk oraz nauczanie religii, ale całą naukę i wychowanie szkolne ostatecznie opierał właśnie na religii. Teologię zostawił wprawdzie Konarski teologom, ale żądał w swym zakładzie od wszystkich — wychowanków i wychowawców — głębokiej wiedzy religijnej, wiele modlitwy, a głównie właściwych postaw moralnych.

Należy się z tym problemem zapoznać nieco dokładniej.

We wstępie do IV części *Ordynacji*, traktującej o ustroju szkół pijarskich, sprawa ta postawiona została przejrzyście. Nazwa, powołanie i cel Zgromadzenia Szkół Pobożnych, a także interes ojczyzny i całego chrześcijaństwa domagają się, by uczniowie nabywali tu ducha pobożności i chrześcijańskich obyczajów, a w ten sposób stawali się ludźmi prawymi. Chłopców od dzieciństwa należy uczyć chrześcijańskiego życia i w taki sposób pozyskiwać ich dusze dla Boga. Wiedza ma być środkiem do osiągnięcia tego celu. W innym wypadku Kościół, ojczyzna, rodzice i zakon nie będą miały pożytku, bo nie przyniosą go tacy mówcy czy filozofowie, którzy od dziecka nie będą postępować drogą cnoty i zbawienia⁸.

Wszystkie przepisy odnoszące się ogólnie do szkół pijarskich miały także *mutatis mutandis* zastosowanie do Collegium Nobilium⁹. Nic więc dziwnego, że we wstępie do V części *Ordynacji*, traktującej wyłącznie o tej uczelni dla magnatów, znajduje się przypomnienie, iż zakład ma się przyczyniać do wzrostu pobożności chrześcijańskiej, powinien funkcjonować z pożytkiem dla kraju, a tak dopiero stanie się ozdobą Zgromadzenia¹⁰.

Już po tej próbie myśli Konarskiego nasuwa się pytanie: czy rzeczywiście uczoney pijar spychał wiedzę na miejsce drugie, mianowicie po moralności?

Porównanie z tekstami paralelnymi uprawnia do jednej tylko odpowiedzi: wiedza rzeczywiście nie stoi na pierwszym miejscu.

Stanowisko tego rodzaju miało swą tradycję w całym chrześcijaństwie i oczywiście także w Polsce (Zamoyski), ale sztandarowym jego wyrazi-

⁷ Por. S. Lempicki. *Polskie tradycje wychowawcze*. Warszawa 1936 s. 11-18.

⁸ *Ordinationes Visitationis Apostolicae*. Varsaviae 1753-1754, IV § 1 p. 1 (s. 2).

⁹ *Ordinationes* IV § 13 p. 270 (s. 123).

¹⁰ *Ordinationes* V — wstęp (s. 125).

ciem w czasach nowożytnych był ojciec europejskiego Oświecenia, J. Locke (1632—1704). Twierdził on, że czytanie, pisanie i wszelka nauka są potrzebne, ale przecież nie najważniejsze. Według Locke'a głupcem byłby ten, kto człowieka cnotliwego i mądrego nie ceniłby wyżej nawet od wielkiego uczonego. Wykształcenie to zaledwie narzędzie do zdobycia jeszcze większych wartości. Punkt istotny stanowią cnota i mądrość, a dopiero gdy się te posiada, można — jakby na dodatek — ubiegać się o wiedzę. A zatem najważniejszym celem jest wychowanie moralne i ukształtowanie charakteru. Wychowuje się bowiem człowieka, a nie uczonego ¹¹.

Nie inaczej widział zagadnienie Ch. Rollin (1681-1741). Dobry nauczyciel, według niego, ma na uwadze taką tylko wiedzę, która wprost prowadzi do cnoty. Najrozleglejsza nawet erudycja pozostaje bez znaczenia, gdy brak jej podbudowy w charakterze. Stąd właściwym efektem pracy nauczyciela i wychowawcy jest nie tyle człowiek uczony, ile człowiek uczciwy, a w każdej sytuacji i powołaniu życiowym — dobry ¹².

Analogicznie pojmował rolę wykształcenia i wychowania pijar włoski E. Corsini (1702-1759). Nie bez przyczyny cytował on np. znane powiedzenie św. Augustyna mówiące o tym, że Chrystus pragnął mieć nie matematyków, lecz dobrych chrześcijan ¹³.

W epoce oświecenia z reguły przeważało zresztą zdanie, że czym innym jest wykształcenie, a czym innym wychowanie. Tylko to ostatnie, gdy jest dobrze prowadzone, może z człowieka stworzyć obywatela ¹⁴. Konarski ulegał tu wpływowi katolickich myślicieli oświecenia, głównie włoskich — Muratori, Corsini, Chelucci, Genovesi — ale widać też u niego wpływy francuskie i angielskie. Rzeczą istotną jest to, że Locke, Konarski, Rollin czy Corsini wychodzili ostatecznie z tego samego oświeceniowego założenia — najpewniejszą rękojmią utrzymania człowieka na drodze cnoty i obowiązku jest jego autentyczna religijność ¹⁵.

Konarski nie byłby jednak sobą, gdyby za przykładem Woltera czy Tolanda miał na myśli wyłącznie religię z przeznaczeniem dla innych, a zwłaszcza dla maluczkich ¹⁶. Doceniał przy tym ogromną rolę żywego

¹¹ *Myśli o wychowaniu*. Wrocław 1959 s. 151, 205. Por. A. E. Meyer. *An educational history of the western world*. New York 1965 s. 234; H. Póhoska. *Wstęp*. W: J. Locke. *Wybór pism pedagogicznych*. Warszawa 1948 s. 27.

¹² *De la manière d'enseigner et d'étudier les belles lettres*. T. 1. Paris 1732 s. XXI.

¹³ *Institutiones philosophicae ac mathematicae ad usum Scholarum Piarum*. T. 1. Bononiae 1741 s. 369.

¹⁴ P. Hazard. *Myśl europejska w XVIII wieku od Monteskiusza do Lessinga*. Warszawa 1972 s. 184 n.

¹⁵ Por. Rollin, jw. s. LI.

¹⁶ Por. Konarski, jw. s. 119-123.

przykładu w procesie wychowania i dlatego pierwsze swe spojrzenie kierował właśnie ku wychowawcom.

Studentom zakonnym — kandydatom na wychowawców — przypominał o tym, że nie lęk przed przełożonymi ma decydować o ich postawie, lecz motywy daleko szlachetniejsze, takie jak miłość do Boga i pragnienie zbawienia, czy też wzgląd na własny honor i dobre imię¹⁷. Biegając myślą po linii nauczyciel—uczeń Konarski wyjaśnia, że skuteczność zabiegów o dobre obyczaje i pobożność wychowanków całkowicie zależy od pobożności oraz osobistej świętości wychowawców, którzy najpierw sami muszą płonąć miłością do Boga, by następnie mogli tę miłość przelać w oddane sobie dusze¹⁸. Tacy wychowawcy mieli właśnie czuwać nad konwiktorami w Collegium Nobilium.

Co dla tych ostatnich program przewidywał?

Można było tu wyróżnić nauczanie zasad religii i moralności, pełnienie praktyk religijnych i wdrażanie do codziennego życia według zasad chrześcijańskich.

Naukę religii i moralności przeniósł Konarski z sali szkolnej do kościoła. Przeznaczył dla niej niedziele i święta. Taką praktykę już przedtem stosowali jezuici, tak jeszcze w połowie XVII wieku rozwiązywał problem K. Opaliński w Sierakowie, a w XVIII w. taki właśnie styl, w duchu oświecenia katolickiego, zaprowadził P. Chelucci w Collegium Nazarenum w Rzymie¹⁹. Posunięcie takie miało za sobą również autorytet Locke'a i Rollina. Ten ostatni wychodził np. z założenia, że nauka religii jest pokrewna służbie Bożej, na której pełnienie przeznaczona jest niedziela. Służbę Bożą sprawuje się w kościele. Rollin wyraźnie dawał też do zrozumienia, że chodzi mu o przyzwyczajanie młodzieży do świadomego przeznaczenia wolnego czasu świątecznego na pogłębianie wiedzy religijnej także i wtedy, gdy skończy się obowiązek szkolny²⁰. Wynika z tego, że Konarskiemu, obok niewątpliwej chęci racjonalnego rozłożenia zajęć w przeciągu tygodnia, przyświecała także wybiegająca poza mury szkolne myśl religijno-wychowawcza.

W ciągu całego roku — z wyjątkiem wakacji (trwały one w Collegium od 25 VII do maksymalnie 8 IX) — we wszystkie dni powszednie i świąteczne, po rannym wzbudzeniu pobożnej intencji i odmówieniu pacierza młodzież przechodziła do kaplicy, by tam przed Sanctissimum wysłuchać przez ok. 15 minut pobożnego rozmyślenia w języku ojczystym.

¹⁷ *Ordinationes* III § 11 p. 152 (s. 129).

¹⁸ Tamże IV § 2 p. 40 (s. 12).

¹⁹ Por. S. Bednarski. *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*. Kraków 1933 s. 380; Ł. Kurdybacha. *Historia wychowania*. T. 1. Warszawa 1965 s. 514.

²⁰ Ch. Rollin. *Anweisung wie man die freien Künste lehren und lernen soll*. Frankfurt 1750 s. 204 n., 222.

Natomiast w same tylko niedziele i święta w godz. 11-12 wykładano naukę moralną. W święta, kiedy młodzież nie słuchała kazania, należało mówić na temat, który wprost odnosił się do cnoty i pobożności chrześcijańskiej. W niedziele natomiast trzeba było poruszać problematykę cnót moralnych i obowiązków obywatelskich. Nauka moralna w Collegium Nobilium była zatem przedmiotem odrębnym od nauki religii. Wprowadzona została przez Konarskiego za przykładem zreformowanych w duchu katolickiego oświecenia akademii zachodnich. Z kolei przykład Konarskiego prawie natychmiast podchwycili polscy jezuici, a nieco później także Komisja Edukacji Narodowej²¹.

Nauka religii odbywała się w niedzielę w godz. 14-15. Niedziel takich było w roku szkolnym ok. 40. Obowiązywał podział słuchaczy na dwie osobne grupy, mimo że pociągało to za sobą konieczność równoczesnego zatrudnienia dwóch nauczycieli. Pierwsza grupa w ciągu roku miała za zadanie opanować najistotniejsze punkty doktryny katolickiej, a więc wykład Credo i Dekalogu, życie Chrystusa, sakramenty św., cnoty teologiczne i moralne, itp.²² Dopiero na tak przygotowanym gruncie podawano materiał dla drugiej grupy. Słuchała ona mianowicie lektury i niezbędnych objaśnień z zakresu tzw. kontrowersji. W dotychczasowym ujęciu wyjaśniano tu zasadnicze różnice zachodzące między katolicyzmem a protestantyzmem. Konarski wprowadził istotne zmiany, gdyż problematykę reformacyjną pozostawił już tylko w formie szczątkowej, czyniąc miejsce dla zupełnie nowych zagadnień. W tytułach zalecanych lektur padają takie terminy, jak „deiści” czy „duchy mocne”. Czuć tu wyraźnie atmosferę oświecenia z jego nową problematyką religijno-filozoficzną. Najwidoczniej w Polsce w połowie XVIII w. rzeczywiście dokonywała się zasadnicza zmiana zainteresowań, skoro trzymający palec na pulsie wydarzeń Konarski dokonał takiego zwrotu, gdy chodzi o wykładane zagadnienia religijne. Z drugiej strony fakt zaplanowania nowej problematyki wyłącznie dla Collegium Nobilium (z pominięciem szkół pijarskich niższego rzędu) może też świadczyć o przejściu się ideałami katolickiego oświecenia, które w myśl wskazań Muratoriego zakładało programowe zwalczanie deizmu i ateizmu²³.

Oprócz nauki religii i moralności pijarzy dobrze wykorzystywali inny jeszcze kanał umożliwiający im systematyczne religijne instruowanie młodzieży, a mianowicie ambonę. Wiedzę ogólną, a więc także religijno-moralną, miały pogłębiać wykłady i lektura prywatna. Np. wykłady z zakresu etyki szeroko omawiały tak aktualny w XVIII w. problem prawa

²¹ Por. L. Piechnik. *Jezuickie Collegium Nobilium w Warszawie (1752-1777)*. „Nasza Przeszłość” T. 35:1971 s. 132.

²² *Ordinationes* IV § 12 p. 235 (s. 81-83).

²³ Por. E. Winter. *Der Josefismus*. Berlin 1962 s. 43.

naturalnego jako podstawowej normy postępowania. W odróżnieniu jednak od wykładni pochodzącej z racjonalistycznej szkoły prawa naturalnego, a nawet od pewnych tendencji dochodzących do głosu także w późniejszych nurtach oświecenia katolickiego — w Collegium Nobilium powrócono świadomie do ujęcia św. Tomasza, a S. Chróścikowski zdobył się na własne kontrpropozycje z punktu widzenia chrześcijańskiej szkoły prawa natury.

Trzeba na koniec wspomnieć, że w sposób dla Polski pionierski, szczególną uwagę zwracano na naukę historii świętej oraz czytanie i znajomość Pisma św.²⁴

To prawda, że i Konarski ulegał oświeceniowemu moralizmowi w stylu zbliżonym do Felbigera czy Rautenstraucha, ale w odróżnieniu od nich dużo silniej podkreślał element doktrynalny w katolicyzmie. I tak w Collegium Nobilium czasów Konarskiego prowadzono odpowiednie wykłady, a także pojawiło się drukiem szereg dobrych opracowań na takie tematy, jak nieśmiertelność duszy, opatrność Boża²⁵, konieczność i prawdziwość Objawienia czy też prawdziwość Kościoła katolickiego²⁶. Prawdy katechizmowe otrzymywały w ten sposób potężną podbudowę teoretyczną, zanim zostały skierowane — po linii moralizmu — na natychmiastowe zastosowanie praktyczne.

Nie zatrzymując się już dłużej nad tymi sprawami można ze spokojem stwierdzić jedno: — w Collegium istniała atmosfera ze wszech miar sprzyjająca poznawaniu i przyswajaniu sobie prawd religijnych i moralnych w ujęciu katolickim.

Dość rozbudowane były tam także praktyki religijne. Codziennie obowiązywał udział w rozmyślaniu i we mszy św., adoracja Najświętszego Sakramentu i liczne modlitwy okolicznościowe. W niedziele i święta odmawiano oficjum do Najświętszej Maryi Panny i słuchano kazania. Specjalnie modlitewnie przeżywano okres Wielkiego Postu, a zwłaszcza Triduum Sacrum.

Wyjątkowy charakter przybierały dni komunii generalnych. Miały one z zasady miejsce w pierwsze niedziele miesiąca albo w przypadające około tego czasu święto oraz podczas kilku ważniejszych świąt dorocznych. Po

²⁴ *Ordinationes* V § 17 p. 136 (s. 180). Por. J. B u b a. Ks. Stanisław Konarski 1700-1773 „*Sapere ausus*”. „Znak” R. 12:1972 s. 1207.

²⁵ Chodzi o sejmiki szkolne przygotowane przez A. Wiśniewskiego (1718-1774), z których 2 najważniejsze nosiły w druku tytuły: *Rozmowa filozoficzna o Boskich prócz jestności przymiotach przeciw niegodziwie sobie przywłaszczającym nazwisko deistów* (1758) oraz *Rozmowa filozoficzna o nieśmiertelności duszy ludzkiej* (1761).

²⁶ Pisał na te tematy przede wszystkim S. Chróścikowski (1730-1799), z którego publikacji na specjalną uwagę zasługują: *Filozofia chrześcijańska o początkach praw naturalnych przeciwko deistom* (1766) oraz *De iure naturali et politico, philosophia moralis sive ethica* (1770).

ranych modlitwach prywatnych wychowankowie udawali się do kaplicy. Tu następował rachunek sumienia i po nim msza św. Już w czasie jej trwania zaczynała się spowiedź. Po jej ukończeniu ojciec duchowny przez połowę kwadransa przygotowywał konwiktorów do przyjęcia komunii św. Następowala teraz druga msza, podczas której udzielano komunii. Po skończonej mszy obowiązywało trwające mniej więcej połowę kwadransa dziękczynienie.

Ci wszyscy, którzy pragnęli komunikować częściej, dziękczynienie odprawiali w takich wypadkach prywatnie, nie opuszczając razem z innymi kaplicy. Śniadanie także spożywali osobno²⁷.

W zalecaniu praktyk religijnych Konarski znowu bardzo wiele skorzystał od takich przedstawicieli włoskiego Oświecenia katolickiego, jak Muratori i Chelucci oraz od Rollina. I tak zarówno reformator Collegium Nazarenum, jak i rektor Sorbony zalecali comiesięczną spowiedź uczniów i komunię także w dni świąteczne, kładli nacisk na modlitwy okolicznościowe przy różnych zajęciach dnia — wszystko z myślą o wdrożeniu odpowiednich nawyków na całe życie²⁸. Ich wytyczne z wolna zmierzały ku temu, by np. ze mszy św. uczynić centrum życia liturgicznego, co najpełniej doszło do głosu nieco później w Austrii, w okresie reform józefińskich.

Po omówieniu spraw związanych z przekazywaniem doktryny religijnej oraz dotyczących pełnienia chrześcijańskich praktyk, należy jeszcze przedstawić te wysiłki, których celem było wdrażanie paniczów do życia na codzien duchem ewangelicznym. Konarski — niczym dzisiejszy socjolog religii — razem z całą tradycją chrześcijańską w zjawisku religijności wyróżniał 3 główne elementy: ideologię religijną, praktyki religijne i zachowania moralne. Element ostatni urósł w Collegium do zagadnienia wagi zasadniczej.

Cały personel był zobowiązany do ustawicznego wpajania młodzieży takich reguł postępowania, które byłyby godne imienia chrześcijanina i obywatela. A więc należało rozbudzać gorącą miłość ojczyzny, wierność, szacunek i posłuszeństwo dla władzy, uległość oraz cześć dla prawa i instytucji ojczystych. Nie wymaga komentarza, jak bardzo na czasie brzmiały te słowa, gdy w umysłach rodaków zwyciężało hasło — „Polska nie-
rządem stoi”.

Uczono dalej wychowanków o obowiązkach względem rodziców, starszych i krewnych, wobec przyjaciół, sług i poddanych. Mieli też posiadać przekonanie, że wszyscy ludzie są z natury równi, a tylko przypadek sta-

²⁷ *Ordinationes* V § 2 p. 56 (s. 143 n.). Por. tamże § 18 p. 140 (s. 183).

²⁸ Rollin. *Anweisung* s. 213-222. Por. Konopczyński, jw. s. 28 n.; I. Chrzanowski. *Wielka reforma szkolna Stanisława Konarskiego*. Warszawa 1908 s. 11.

wia kogoś wyżej lub niżej w społeczności. Prawdziwe szlachectwo nierozłącznie związane jest z cnotą, bo bez niej — jak też bez rozumu i dobrych obyczajów — ziemskie szlachectwo pozostaje niczym²⁹. Przełożeni mieli także obowiązek tłumaczyć młodzieńcom to wszystko, co jest konieczne, by byli dobrymi gospodarzami, obywatelami, żołnierzami. Mieli wytykać podstawowe wady z życia prywatnego i publicznego, przy czym podany przez Konarskiego katalog tych wad to wierne odbicie polskich stosunków z czasów saskich. Szczególnie mocno należało zwalczać wszelkie przejawy niesprawiedliwości, niewdzięczności, gniewu, wyniosłości, pychy, łamania danego słowa, kłamstwa, a dalej „obrzydliwy nałóg pijaństwa”, zniewieściałość jako jedyny owoc podróży na Zachód, okrucieństwo wobec poddanych, służalczość, zdradę interesów ojczyzny itd.³⁰ Ponieważ początki tych wad młodzież wносиła już z domu, Konarski uznał, że nie ma lepszego sposobu na ich wytępienie jak tylko przez odcięcie młodzieńców od środowiska rodzinnego i trwający okrągłą dobę nadzór na terenie uczelni. To ostatnie stanowiło swoistą rekompensatę za bardzo istotne ustępstwo. Oto wzorem Komensky'ego i Locke'a Konarski usunął — jako ubliżające ludzkiej godności — powszechne dotąd w szkołach bicie uczniów. Na to miejsce wprowadził, jak sam powiada, dwie metody: częstą perswazję i stałą surową czujność.

Jakie przymioty i cnoty chciał pijar widzieć u swych uczniów, gdy będą opuszczać Collegium Nobilium?

Największy nacisk należało kłaść u wychowanków na wyrobienie ducha uległości i posłuszeństwa, tak bardzo potrzebnego ojczyźnie³¹.

Taki był postulat katolickiego oświecenia, ale to przede wszystkim sama Polska wielkim głosem wołała o dyscyplinę społeczną i polityczną.

Zaraz na drugim miejscu stawiano cnotę sprawiedliwości rozumianą w myśl zasady — „Nie rób drugiemu, co tobie nie miłe”. Sprawiedliwość, o jakiej myślał Konarski, nie mogła być powierzchowna, ale musiała płynąć z wewnętrznego przekonania, usposobienia i nawyku, musiała być naturalnym głosem duszy.

Pouczenia przekazywane młodzieży w Collegium Nobilium dotyczyły często najdrobniejszych szczegółów codziennego życia i usiłowały je usta-

²⁹ S. Konarski. *De viro honesto ac bono cive ab ineunte aetate formando oratio*. Varsaviae 1754 s. 10 n., 14 n.; por. tenże. *O religii* s. 140; A. Wiśniewski. *Rozmowa II o poprawie obyczajów polskich*. W: *Rozmowy w ciekawych i potrzebnych, w filozoficznych i politycznych materiałach*. T. 2. Red. A. Wiśniewski. Warszawa 1761 s. 194.

³⁰ Konarski. *De viro* s. 9-17. Por. *Ordinationes* V § 2 p. 51 (s. 140).

³¹ *Ordinationes* V § 6 p. 108 (s. 162 n.); § 20 p. 151 (s. 200). Por. Konarski. *De viro* s. 36; S. Chróścickowski. *Rozmowa o powinnościach człowieka*. W: *Rozmowy*, jw. s. 340-347; R. Sulicka-Kossak. *Model nowego Polaka w piśmie Konarskiego*. Lublin 1972 s. 64 n. (mps).

wiać w duchu ewangelicznym. Konarski chciał jednak czegoś więcej w obawie, by słowa nie pozostały tylko słowami. Collegium przyzwyczajało niewątpliwie do praktyk religijnych, dawało potrzebną wiedzę, ale w oczywisty sposób nie przygotowywało do chrześcijańskiego czynu, będącego — jak o tym przypominał A. L. Muratori (1672—1750) — specjalnym warunkiem pobożności³². Była wprawdzie codzienna niebłaha okazja do praktykowania cnót wobec kolegów i przełożonych, była też surowa kontrola zachowania, ale Konarski chciał z tym jakoś wyjść poza żelazną bramą uczelni z zachowaniem jednak pełnej izolacji od świata. Szukając złotego środka, znalazł rozwiązanie może nawet nieco naiwne, ale przecież godne chwili uwagi.

Wprowadzono mianowicie na stałe codzienną praktykę jałmużny. Chodziło o przyzwyczajanie wychowanków od młodości do pełnienia tego obowiązku nakazanego przez religię Chrystusową³³. Praktycznie Konarski zorganizował to z nadzwyczajną dokładnością i dużym wyczuciem psychologicznym. O godz. 12 lub przed samym obiadem wychodziło każdego dnia po 2, zawsze innych, konwiktorów w towarzystwie służącego i własnoręcznie rozdzielali oni żebrakom po 3 grosze na głowę. Pieniędzy dostarczał prokurator z kasy Collegium. Jeżeli oprócz tej stałej jałmużny paniczcy chcieli wspierać biednych datkami z własnych zasobów, to nie tylko nie należało im w tym przeszkadzać, lecz raczej zachęcać podczas nauki moralnej i kazań. Dla zabezpieczenia się przed zbiegowiskiem żebraków, sam rektor wybierał osoby, które mogły skorzystać z hojności paniczów. Żadna z owych osób nie mogła być równocześnie zatrudniona w Collegium, a wszystkie stopniowo po pewnym czasie zastępowano innymi. O liczbie wspieranych tak biednych decydowała kapituła lokalna uczelni, biorąc pod uwagę sytuację finansową zakładu³⁴.

Reasumując powyższe łatwo spostrzec, że wszystkie omówione przedsięwzięcia Konarskiego miały na celu wychowanie dobrego człowieka jako jednostki, niezależnie jakby od jego zadań obywatelskich. A przecież miano tu wychować ludzi uczciwych i jednocześnie dobrych obywateli. Jak zatem postawiona była naczelna kwestia wychowania obywatelskiego?

Rozwiązanie okazuje się doskonale dzięki swej prostocie.

Pomiędzy dobrym człowiekiem i dobrym obywatelem Konarski nie widział żadnej różnicy realnej, lecz tylko czysto formalną. Tego samego bowiem człowieka oglądanego pod kątem jego wewnętrznych doskonałości nazywał człowiekiem porządnym, a widzianego pod kątem jego sto-

³² *De recta hominis christiani devotione*. Viennae 1759 s. 46-58.

³³ Konarski. *De viro* s. 8.

³⁴ *Ordinationes* V § 2 p. 55 (s. 143). Por. tamże § 20 p. 151 (s. 200).

sunku do otaczających ludzi, którzy tworzą społeczność — dobrym obywatelem³⁵. A zatem do wychowania dobrego obywatela prowadzi ta sama droga, która wiodła do wychowania porządnego człowieka. Bo człowiek wewnątrznie uczciwy już tym samym będzie dobrym obywatelem. Z pełnym więc poczuciem odpowiedzialności za słowo mógł Konarski głosić, że wychowuje dobrych obywateli, gdy w murach Collegium Nobilium starał się wychować porządných ludzi. I w tym względzie śladami pijara poszła później Komisja Edukacji Narodowej³⁶.

Ambicją pijarów było danie młodym ludziom dobrego wykształcenia i wychowania; a to ostatnie rozumieli jako formowanie ich na „zgodnych Kościołowi i Ojczyźnie ludzi”³⁷. W samej koncepcji zreformowanego pijarskiego modelu szkoły leżało — jak to właśnie wykazano — nierozdzielne połączenie elementu religijnego i obywatelskiego. Łącznikiem między tymi dwoma elementami była doskonałość osobista człowieka, dla której najmocniejsze oparcie stanowiło autentyczne przeżywanie własnej wiary. Konarski więc uważał za rzecz oczywistą fakt, że jeżeli ktoś ma być dobrym urzędnikiem, to będzie nim jako dobry chrześcijanin, jeżeli dobrym żołnierzem czy wodzem i w ogóle dobrym obywatelem — to ciągle jako dobry chrześcijanin³⁸. Stąd w wychowaniu, które realizowało Collegium Nobilium, głównym atutem była religia³⁹.

Rodzi się teraz pytanie, czy rzeczywiście Konarski wprowadził tu coś nowego, skoro dotychczasowe wychowanie, tak jezuickie jak i pijarskie, również w całej rozciągłości opierało się na religii. Skąd więc ten wychowawczy optymizm tak łatwo, zdawałoby się, zapożyczony od ludzi oświecenia?

W odpowiedzi trzeba najpierw zwrócić uwagę na to, że trudno wymagać od Konarskiego, by w dziedzinie doktryny katolickiej czy praktyk religijnych dodał coś nowego. Jeżeli jednak nowość wystąpiła, to najogólniej można by ją sprowadzić do jakiejś zmiany atmosfery wokół tych zagadnień. Nie da się zaprzeczyć, że także jezuici bardzo sobie życzyli, by ich wychowankowie wyznawali chrześcijaństwo nie tylko ustami, lecz także sercem i czynem. W dobie upadku jednak żaden z nich nie włożył w tę sprawę tyle własnego serca, własnej myśli i własnego czynu, ile Konarski. On — jak to już od dawna czyniono na Zachodzie — oczysz-

³⁵ Konarski. *De viro* s. 5.

³⁶ Por. A. Karbowski. *System dydaktyczno-pedagogiczny Komisji Edukacji Narodowej*. Warszawa 1905 s. 20.

³⁷ Konarski. *De viro* s. 19.

³⁸ „Bonus senator et minister, sed simul christianus. Bonus miles et imperator, sed simul christianus. Bonus civis, sed simul christianus” (*Ordinationes* IV § 13 p. 258 s. 100).

³⁹ Por. Sulicka-Kossak, jw. s. 37-40.

czał treść religijną podawaną młodzieży z balastu legend, bajek i zabobonów, surowo zabronił wykorzystywania pojęć religijnych jako straszaka na młodzież, zabiegał o możliwie najlepszą literaturę z tej dziedziny; domagał się solidnego przygotowania od wszystkich, którzy mieli zabierać w jakiegokolwiek formie głos na tematy religijne; do pracy w Collegium Nobilium angażował ludzi o odpowiednim poziomie umysłowym i moralnym.

Ważny aspekt tej nowości polegał na umiejętnym ukazaniu młodzieży wręcz imponującej perspektywy. Oto ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a nie podźwignie jej nikt inny, jak tylko oni, wychowankowie Collegium. Na takie dzieło trzeba wielu sił fizycznych — uczelnia o nie bardzo dba — ale jeszcze więcej sił duchowych, bo Rzeczypospolita ma mięśnie, ale nie ma mózgow i serc. Dla ojczyzny potrzeba ducha poświęcenia, miłości i wierności⁴⁰. A najskuteczniej może do tego natchnąć religia, i to chrześcijańska, która tak wielką wagę kładzie na prawość serca i ducha ofiary. Innymi słowy, realizacja jasno postawionych celów doczesnych została tu uzależniona — w duchu przypominającym nieco katolickie oświecenie w Austrii — od głębokiej motywacji religijnej.

Największa jednak nowość, jaką wprowadził Konarski, odnosiła się do dziedziny zachowań moralnych młodzieży. Chodziło najogólniej o wyrobienie silnej woli. Świadomy zadziwiającej łatwości, z jaką natura ludzka lgnie do złego, nie przymykał oczu na wady wychowanków. Ale nie ufał też samemu słowu. Po prostu odizolował młodych magnatów od zatrutego środowiska, z jakiego się wywodzili, a następnie poddał niezwykle sumiennej kontroli. W rygorze Collegium młode charaktery miały być ustawione na właściwych torach⁴¹. Optymizm Konarskiego płynął z właściwego ludziom oświecenia przekonania, że zdrowe poglądy religijne związane z dobrymi nawykami moralnymi i wspierane systematycznymi praktykami pozwolą wychowankom utrzymać się na poziomie godnym

⁴⁰ W r. 1762 A. Wiśniewski tak pisał do generała Ziem Podolskich, A. Czartoryskiego: „Niechby tylko z nas każdy [...] na stan mniejszy i potrzeby własnej reflektował się ojczyzny i temu, co ją nieszczęśliwie gubi, niechby szczerym i skutecznym podług sił swoich zabiegał umysłem! Serca więcej (na poznaniu bowiem rzeczy bynajmniej nam nie schodzi) serca, mówię, to jest zgody i męstwa więcej nam potrzeba, ażebyśmy i my byli szczęśliwi i ojczyznę do pierwszego mogli przywrócić szczęścia. Gdzie o własnego całość idzie kraju, tam zgodnie i odważnie należy wszystkie sakryfikować prywaty. Ani osobistych uszczerbku swobód nikt się obawiać nie powinien, jeżeli cnotę, jeżeli prawdziwą dobra powszechnego za cel ma miłość” (Wiśniewski. *Rozmowa z „Uwag nad przyczynami wielkości i upadku Rzpltej Rzymskiej”*. W: *Rozmowy*. T. 3. Warszawa 1762 s. 102 n. — dedykacja).

⁴¹ W Niemczech analogicznie rozwiązywał problem wychowania J. B. Basedow (1733-1790).

chrześcijan, a co za tym idzie, być porządnymi ludźmi i w konsekwencji dobrymi obywatelami ⁴².

Okazuje się zatem w pełnym świetle, że u podstaw wychowawczej doktryny Konarskiego leżała religia chrześcijańska. Ona stanowiła ostateczne oparcie dla ideału wychowawczego realizowanego w Collegium Nobilium.

Gdzie więc, z punktu widzenia historii idei, należałoby umieścić Konarskiego wraz z jego religijnym systemem wychowawczym?

Zagadnienie domaga się specjalnych badań porównawczych, jednakże już teraz można się pokusić o pewne wnioski i propozycje. Konarski był na pewno człowiekiem oświecenia. Stawianie w procesie wychowawczym na religię nie musi temu przeczyć, gdyż taki krok sprzeciwiał się wprost tylko nielicznym nurtom oświeceniowym, gdy tymczasem olbrzymia ich większość podzielała stanowisko Konarskiego. Jednakże postawa pijara diametralnie różniła się od poglądów „filozofów” owego okresu, w rodzaju Fryderyka Wielkiego czy Voltaire’a, którzy skłonni byli uważać religię niemal wyłącznie jako „opium dla ludu”. Konarski był przedstawicielem oświecenia katolickiego. Ale i tu konieczne jest rozróżnienie. Przede wszystkim nie był ślepym naśladowcą cudzych wzorów, lecz wszystko, cokolwiek zapożyczał od obcych, przymierzał i przerabiał na miarę potrzeb własnego kraju. W efekcie stał bliżej tych kierunków oświecenia katolickiego, które doszły do głosu w 1. poł. XVIII w. we Francji, a zwłaszcza we Włoszech, a dalej nieco od wpadającego w przesadny moralizm i stosującego uniki doktrynalne (chronologicznie przy tym trochę późniejszego) katolickiego oświecenia w Austrii. Ostatecznie w kwestiach związanych z wychowaniem reprezentował stanowisko w dużej mierze oryginalne, bo uwarunkowane z jednej strony szczególnymi potrzebami ginącej ojczyzny, a z drugiej strony — autentycznym przywiązaniem do Kościoła katolickiego.

Katechetyka polska, poszukująca dziś własnych dróg i sposobów wyrazu, nawiązuje w pewnym sensie do tradycji sięgającej czasów Konarskiego.

⁴² A. Wiśniewski w r. 1760 włożył w usta wychowanka Collegium Nobilium zdanie następujące: „Złe zgoła Polakom poprawić trzeba obyczaje, a wszystko złe poprawimy w ojczyźnie i za błogosławieństwem Boskim dawną narodu naszego swobodę i sławę odzyskamy” (Wiśniewski. *Rozmowa I o poprawie obyczajów polskich*. W: *Rozmowy* t. 2 s. 3).

EDUCATION RELIGIEUSE ET MORALE DANS COLLEGIUM NOBILIUM
1740-1773

Résumé

Subissant l'influence des courants catholiques du Siècle des Lumières particulièrement manifestes à l'Occident — en Italie et en France en premier lieu — dans la première moitié du XVIII^e siècle, Stanislas Konarski fonda en 1740 à Varsovie une école exclusive appelée Collegium Nobilium. Imprégnés des principes nouveaux, les ressortissants de cette école devaient, selon le plan du piariste, initier la renaissance générale et sauver par là même la souveraineté de l'état polonais.

L'éducation de Collegium était basée sur les principes chrétiens. L'enseignement de la religion et de la morale, les pratiques religieuses et le comportement moral restaient conformes aux exigences de l'Eglise catholique. L'on surmonta un certain baroque dans le culte et d'incontestables tendances au moralisme que l'époque portait avec elle; l'on approfondit par contre la manière de traiter les principaux problèmes de la doctrine religieuse (Providence, immortalité de l'âme, Révélation) de la liturgie (la messe en devient manifestement la forme centrale) et de l'éthique (conception thomiste de la loi naturelle, principes évangéliques dans le comportement). Collegium Nobilium était un établissement fermé dont l'organisation interne rappelle sensiblement les séminaires d'aujourd'hui.

Cette conception chrétienne de l'éducation, différant cependant sous plusieurs aspects des modèles occidentaux, Konarski pratiquait dans son école jusqu'à la fin de sa vie (1773).